

## Jadwiga Clea Moreno-Szypowska

ORCID: 0000-0002-5501-8860  
Instytut Badań Literackich (PAN)

# Mistyczna miłość platoniczna według Leone Ebreo i Eliasa Canettiego

## Mystical Platonic Love in Leo Hebrew and Elías Canetti<sup>1</sup>

### Abstrakt

Jehuda ben Isaak Abrabanel, znany jako Leone Ebreo, XVI-wieczny sefardyjski intelektualista, definiuje tytułowe pojęcie w swoim dziele *Dialogi o miłości* (*Dialoghi d'amore*). Ten traktat filozoficzny z neoplatonickimi podtekstami, łączący wszystko, co wcześniejsi myśliciele napisali o tym szlachetnym uczuciu, był niezwykle popularny i stał się wzorem dla współczesnych mu pisarzy. Został przetłumaczony na język hiszpański m.in. przez Inkę Garcilaso de la Vega, a Miguel de Cervantes wspomina o nim w prologu do pierwszej części *Don Kichota*, sugerując, że opisana w nim miłość daleka jest od rzeczywistości. Wizja wyidealizowanej miłości, którą kochanek Filon czuje do czystej Zofii, znajduje swoje odbicie w stworzonym przez Sefardyczyka Eliasa Canettiego portrecie doktora Sonne, jednego z bohaterów *Gry oczu*. Przejawem mistycznej miłości jest miłość do boskiego intelektu, a tę osiągnąć można jedynie przez intelektualny wysiłek włożony w dialog filozoficzny. Leone Ebreo urodził się na Półwyspie Iberyjskim, wyemigrował do Włoch po 1492 r. i najprawdopodobniej (nie ma co do tego pewności)

1 Wszystkie teksty pochodzące ze źródeł, które nie zostały przełożone na język polski, są w moim tłumaczeniu.

wybrał język nowej ojczyzny dla swojej ekspresji. Elias Canetti, Sefardyjczyk urodzony w Bułgarii (podówczas okupowanej przez Imperium Osmańskie), przed I wojną światową pisał po niemiecku. Postaci te, odległe od siebie w czasie i przestrzeni, łączy pochodzenie judeohiszpańskie i związany z nim bagaż hebrajskiej tradycji egzegetycznej, który prowadzi obu do bardzo podobnej pochwały intelektualnej miłości. Artykuł przedstawia pokrewieństwo myśli obu pisarzy – których można uznać za Hiszpanów ze względu na ich sefardyjskie pochodzenie – w odniesieniu do intelektualnego mistycyzmu wyrażonego poprzez miłość do Intelaktu pisanego wielką literą.

**Słowa kluczowe:** Leone Ebreo, Elias Canetti, *Dialogi o miłości*, *Gra oczu*, Dr Sonne

### Abstract

Judah Abravanel, better known as Leo Hebrew, a 16th-century Sephardic intellectual, defines in *The Dialogues of Love* the concept that appears in the title. His work, a philosophical treatise with Neoplatonic overtones – bringing together all that previous thinkers had written on this noble sentiment – enjoyed great popularity in his time, becoming a model for his contemporaries. It was translated into Spanish by Inca Garcilaso de la Vega. Miguel de Cervantes polemicizes with it in the prologue to the first part of *Don Quixote*, suggesting that the love it describes is far removed from reality. The vision of an idealised love, which the lover Philo feels for the chaste Sophia, led Elias Canetti – a Bulgarian-born Sephardic thinker – to create the portrait of Dr. Sonne, a key figure in the play *Das Augenspiel* (*The Play of the Eyes*). Love for a divine Intellect, arrived at only through intellectual effort employed in philosophical dialogue, can be seen as the manifestation of a mystical love with Judaic roots. Leo Hebrew – born in Portugal in the 16th century and exiled in Italy – chose the language of his new homeland as his language of creation; Elias Canetti – born in Bulgaria in the 20th century and living in Switzerland – wrote in German. However, these characters, distant in time and space, are united by their Judeo-Spanish origin and, related to it, by the enormous baggage of the Hebrew exegetical tradition that leads both to a very similar laudation of a cold, purely intellectual love. The article presents the affinity of thought between both writers – who can be considered Spanish given their Sephardic origin- with regard to an intellectual mysticism expressed through the love for the Intellect written with a capital letter.

**Keywords:** Leo Hebrew, Elias Canetti, *The Dialogues of Love*, *The Play of the Eyes*, Dr. Sonne

*Il vero Amore non è altro che un certo sforzo di volare a la divina bellezza*

(Marsilio Ficino, *Sopra lo amore*)<sup>2</sup>

Miłość między dwojgiem ludzi może przybierać różne formy. Jedną z nich jest miłość platoniczna<sup>3</sup>, którą – jak sugeruje brytyjski filolog Marc D. Schachter<sup>4</sup> – powinniśmy raczej nazywać przyjaźnią platoniczną. Zanik komponentu seksualnego sprawia, że więź łącząca ludzi opiera się wyłącznie na sferze duchowej, dając początek relacji zgodnej z myślą neoplatońską. Według rabina Davida Winstona, wybitnego specjalisty w dziedzinie filozofii greckiej i rzymskiej, stoicy wierzyli, że mądrość polega na upodobnianiu się do Boga, który jest wolny od wszelkich namiętności, będąc bytem doskonale racjonalnym<sup>5</sup>. Duchową przyjaźń można zatem uznać za odmianę mistycyzmu. *Słownik mistycyzmu* (*Diccionario de mística*)<sup>6</sup> podaje, że termin „mistycyzm” wywodzi się od czasownika *myeo* oznaczającego święte działanie kształtujące adepta, który po zakończeniu rytuału zostaje wtajemniczony, bo *myesis* to inicjacja<sup>7</sup>. Mistycyzm jest więc doświadczeniem duchowym, do którego dostęp mają jedynie wtajemniczeni. Jeśli połączymy go z definicją przyjaźni duchowej – będącej rozmową Boga z człowiekiem, dzięki której ten ostatni staje się zdolny do jej przyjęcia i przekazania dalej<sup>8</sup> – zobaczymy, że mistyczna miłość platoniczna odpowiada szczerzej miłości dwóch bliskich sobie istot, która prowadzi do otwartego porozumienia z Bogiem, gdyż „miłość jest z Boga”, jak pisał św. Jan (1 J 4, 7). W tym związku kiełkuje uczucie między istotą

2 Marsilio Ficino, *Sopra lo amore, ovvero il convito di Platone* (Lanciano: Carabba, 1934), 153, za: [https://www.academia.edu/6417676/El\\_escritor\\_y\\_la\\_lengua\\_Homenaje\\_a\\_Elias\\_Canetti](https://www.academia.edu/6417676/El_escritor_y_la_lengua_Homenaje_a_Elias_Canetti) (dostęp: 24.10.2024).

3 Miłość platoniczna (łac. *amor platonicus*) została zdefiniowana po raz pierwszy w dziele Marsilia Ficina *De Amore o Commentarium in Convivium Platonis* (1469). Koncepcję tę autor rozwinął w innych dziełach, takich jak *Teologia platonica* z 1474 r. lub komentarze do Plotyna z 1490 r. i Pseudo-Dionizego Areopagity z 1492 r. Dzieła te wpłynęły na myśl Leone Ebreo; zob. Paul Richard Blum, „Human and Divine Love in Marsilio Ficino”, w *Platonic Love from Antiquity to the Renaissance*, red. Carl Séan O’Brien, John Dillon (Cambridge: Cambridge University Press, 2023), 201–210.

4 Pojęcie „przyjaźni platońskiej” jest rozszerzeniem angielskiego wyrażenia *Platonic friend* zaczerpniętego od Marca D. Schachtera; zob. *idem*, „Platonic Love in Renaissance Discussions of Friendship”, w *Platonic Love from Antiquity to the Renaissance*, 288.

5 Zob. David Winston, „Philo’s Conception of the Divine Nature”, w *Neoplatonism and Jewish Thought*, red. Lenn E. Goodman (New York: State University of New York Press, 1992), 24–25.

6 Zob. Giulia Sfameni Gasparro, „Mística greco-helenística”, w *Diccionario de Mística*, red. Luigi Borriello (Madrid: San Pablo 2002), 1207.

7 Zob. *ibidem*, 1207–1208.

8 Zob. Maximiliano Herráiz, „Amistad”, w *ibidem*, 137.

nizszą i wyższą, jak zauważają filozofowie Carl Séan O'Brien i Dillon John<sup>9</sup>, a jego doskonałą moc powoduje tak wielkie ich utożsamienie, że w mistycznym objawieniu Ja łączy się z Nim – bliskim serca i pisany wielką literą – kojarząc go z boskim bytem. Kochający prowadzi ukochanego swoją mądrością, oświetlając światłem filozoficznego dialogu ich wspólną drogę w poszukiwaniu prawdy. W ten sposób Ukochany staje się filozofem, dosłownie „przyjacielem Mądrości”. Proces ten odnajdujemy w dwóch postaciach *Dialogów o miłości* (*Dialoghi d'Amore*) – dzieła Sefardyjczyka Leonego Ebreo (Jehudy ben Isaaka Abrabanela) – ukochanej Zofii i kochającego Filona<sup>10</sup>. Zofia poprzez swoje pytania sprawia, że cielesna miłość Filona wznosi się na wyżyny miłości intelektualnej, przekształcając *eros* (miłość erotyczną) w *agape* (miłość intelektualną)<sup>11</sup>. To szlachetne i czyste uczucie spotkamy również w autobiografii Eliasa Canettiego – a konkretnie w jej trzecim tomie *Gra oczu* (*Das Augenspiel*), gdzie autor opisuje swoje uwielbienie dla poety i erudyty doktora Abrahama Sonne. W związku tym Canetti występuje jako kochający filozofię, a Sonne jako ukochana przezeń mądrość. W obu przypadkach – Zofii i Filona oraz doktora Sonne i Canettiego – możemy mówić o miłości platonicznej zgodnie z definicją francuskiego filozofa Leóna Robina: „Miłość platoniczna jest aktem ściśle intelektualnym, wolnym od jakiegokolwiek namiętności”<sup>12</sup>. Postać Zofii z *Dialogów o miłości* odpowiada doktorowi Sonne, gdyż, jak mówi jej imię, jest uosobieniem mądrości i sama zresztą tak siebie nazywa, kiedy mówi do Filona: „Nie chcę, żebyś zadawał sobie trud objaśniania mi miłostek ziemskich i ludzkich bogów, ponieważ mądrość nie jest nimi zainteresowana”<sup>13</sup>. Canetti zaś nazywa doktora Sonne „prawdziwym ascetą i mędrce”<sup>14</sup>, który zgodnie ze znaczeniem swojego nazwiska (niem. słońce) oświecla rozum, do czego dążą zarówno Filon, jak i on sam.

9 Zob. Carl Séan O'Brien, John Dillon, „Introduction”, w *Platonic Love from Antiquity to the Renaissance*, 2.

10 Leone Ebreo jest uważany za największego przedstawiciela hebrajskiego neoplatonizmu. Mówiąc o nim, należy wspomnieć o Filonie z Aleksandrii (ok. 20 p.n.e.–5 n.e.), pierwszym żydowskim egzegecie, przedstawicielu neoplatonizmu, który połączył grecką filozofię z wiarą Mojżeszową. Podobnie czyni Leone Ebreo, przeplatając w swoim dyskursie myśl platońsko-arystotelesowską z mądrością Pisma Świętego, a także wpi-sując grecką mitologię w mitologię biblijną.

11 Zofię możemy porównać z mentorką Sokratesa Diotymą, która odgrywa centralną rolę w *Bankiecie* Platona. Jej pytania i odpowiedzi pozwalają zbliżyć się do mądrości i prawdy, fundamentalnej podstawy sokratejskiej przyjaźni; zob. Elisabeth S. Belfiore, „Plato on the Love of Wisdom”, w *Platonic Love from Antiquity to the Renaissance*, 78.

12 Cyt. za: *ibidem*, 64.

13 León Hebreo, *Diálogos de amor*, tłum. David Romano (Madrid: Alianza, 2002), 150.

14 Elias Canetti, *Gra oczu*, tłum. Maria Przybyłowska (Warszawa: Czytelnik, 1991), 343.

Leone Ebreo i Elias Canetti pochodzili z rodzin żydowskich wygnanych po 1492 roku z Półwyspu Iberyjskiego, posiadali więc pewną znajomość języka judeohiszpańskiego, znanego również jako *ladino*, który uznać można za odmianę *romance* – XVI-wiecznego hiszpańskiego<sup>15</sup>. Fakt ten w pewien sposób konstytuował ich iberyjską tożsamość, co pozwala uznać ich za autorów sefardyjskich.

Leone Ebreo, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Jehuda ben Isaak Abrabanel, urodził się między 1460 a 1470 rokiem w Lizbonie<sup>16</sup>. Jego ojcem był Izaak ben Jehuda Abrabanel (1437–1508), uważany przez Mosze Idla za jednego z najważniejszych i najbardziej wpływowych Żydów sefardyjskich<sup>17</sup>, znany jako „ostatni wielki komentator biblijny żydowskiego średniowiecza”<sup>18</sup>. Śmierć portugalskiego monarchy Alfonsa V zmusiła rodzinę Abrabanela do ucieczki do hiszpańskiej Sewilli, gdzie został poborcą królewskich podatków. Niestety, nadchodziły złe czasy dla Żydów i Królowie Katoliccy ogłosili w 1492 roku edykt zobowiązujący izraelitów do wyboru między Hiszpanią a wiarą. Abrabanelowie postanowili pozostać wierni religii i wyemigrowali do Włoch, udając się do Neapolu, gdzie w Królewskich Archiwach Miejskich w 1494 r. po raz pierwszy pojawia się imię Leone Ebreo<sup>19</sup>. Tam też młody wygnaniec zetknął się z neoplatonikami<sup>20</sup>, a jeden z biografów Carl Gebhardt uważa

- 
- 15 Sefardycjcy, którzy w 1492 r. zdecydowali się opuścić Hiszpanię, przywieźli ze sobą na miejsca wygnania ówczesny język hiszpański, który zamiast ewoluować, pozostał taki sam przez wieki, wzbogacany jedynie o obce słowa z różnych obszarów geograficznych, w których osiedlili się Żydzi (zob. Beatrice Schmid, „Judeoespañol y español los vaivenes de una compleja relación”, *Actas del X Congreso Internacional de Historia de la Lengua Española* (2015): 244, za: <https://ifc.dpz.es/recursos/publicaciones/37/60/10schmid.pdf> (dostęp: 04.08.2024). Elias Canetti opowiada nam o petryfikacji judeohiszpańskiego w pierwszym tomie swojej autobiografii *Ocalony język*, kiedy opisuje społeczność sefardyjską, w której dorastał: „Język hiszpański, którym mówili między sobą, bardzo niewiele się zmienił w ciągu stuleci od czasu ich wypędzenia. Weszło doń kilka słów tureckich, ale można je było rozpoznać i prawie zawsze istniały dla nich określenia hiszpańskie”. Elias Canetti, *Ocalony język*, tłum. Maria Przybyłowska (Warszawa: Czytelnik, 1986), 10.
- 16 Andrés Soria Olmedo, *Los Dialoghi d'Amore de León Hebreo. Aspectos literarios y culturales* (Granada: Universidad de Granada, 1984), 12.
- 17 Zob. Moshe Idel, *Kabbalah in Italy (1280–1510). A survey* (New Haven: Yale University Press, 2011): 165, za: <https://academic.oup.com/yale-scholarship-online/book/21475> (dostęp: 24.10.2024).
- 18 Soria Olmedo, *Los Dialoghi d'Amore...*, 12.
- 19 Zob. Heinz Pflaum, *Die idee der Liebe Leone Ebreo* (Tübingen: J.C.B. Mohr, 1926), 63.
- 20 Do najważniejszych należeli: Elia del Medigo (1463–1498), nauczyciel Pico della Mirandoli, i Jochanan Alemanno (1435 lub 1438–1503). Oprócz nich Leone poznał Marię Equicolę (ok. 1470–1525), autorkę *Libro di natura d'amore* (1525), traktatu o miłości porównywanego do jego własnych *Dialogów o miłości*. Teorie neoplatonickie

nawet, że spotka Pico della Mirandolę. Z Neapolu Abrabanelowie przeniosą się do Genui, uciekając przed Francuzami, a następnie ojciec i syn ponownie udadzą się na południe, tym razem do Barletty, gdzie wznowią pracę w służbie Wielkiego Kapitana, Gonzala Fernández de Córdoba. W 1504 roku Leone, zarabiający na życie jako lekarz, podążając śladami ojca, uda się do Wenecji<sup>21</sup>. Kiedy *Dialogi o miłości* zostaną po raz pierwszy opublikowane w 1535 roku, ich autor już nie będzie żył<sup>22</sup>.

Ten traktat, napisany w latach 1501–1502, podzielony jest na trzy dialogi, w których Zofia i Filon dyskutują o istocie miłości. Nie wiemy, gdzie odbywają się ich spotkania, jedyną informacją, jaką podaje autor, jest to, że w drugim dialogu chronią się w cieniu drzewa<sup>23</sup>. Autor wspomina „niedawne podróże Portugalczyków i Hiszpanów”<sup>24</sup>, co może odnosić się do podróży Kolumba (ostatniej między 1502 a 1504 rokiem, kiedy badał wybrzeża Ameryki Środkowej: Honduras, Nikaraguę, Kostarykę i Panamę) i Vasco da Gamy, który odbył swoją drugą podróż do Indii w 1502 roku. Pierwszy dialog rozważa różnice między miłością a pożądaniem, drugi jej uniwersalność, a trzeci pochodzenie. Przypuszcza się, że Leone Ebreo chciał uzupełnić swoje dzieło o czwarty dialog, w którym ukazałby konsekwencje miłości<sup>25</sup>. *Dialogi* zostały po raz pierwszy opublikowane przez Mariano Lenziego w Rzymie w 1535 roku i były prawdopodobnie przekładem hebrajskiego oryginału na toskański, ale niestety nie mamy wiarygodnych danych na temat języka, w którym zostały napisane<sup>26</sup>. Po wydaniu rzymskim następuje wiele wydań weneckich, z których prawie wszystkie podają zawód i pochodzenie autora: *Dialoghi d'amore di maestro Leone medico ebreo*<sup>27</sup>. Edycja z 1541 roku dodaje również nieprawdziwą informację, jakoby autor przeszedł na chrześcijaństwo: *Dialoghi d'amore*,

---

przyczyniły się do powstania nowego gatunku filozoficzno-literackiego zwanego traktatami miłosnymi, z których najważniejsze to: *De Amore* autorstwa Marsilia Ficina, *Gli Asolani* (1505) Pietra Bemba, *Cortegiano* (1528) Baltasarego Castiglione, *Raverta* (1544) Giuseppego Betussiego oraz *Diálogo dell'infinità di amore* napisany przez kobietę, Tullię d'Aragona (zob. Soria Olmedo, „Introducción”, w *León Hebreo, Diálogos de amor*, 13–14). Były one tak ważne, że wywarły wpływ na sztukę renesansu. Najlepszym przykładem jest obraz Tycjana *Miłość niebiańska i miłość ziemską* (1514), który znajduje się w Galerii Borghese w Rzymie.

21 Isaiah Sonne, „Intorno alla vita di Leone Ebreo”, w *Quaderni di critica*, t. II (Firenze: Civiltà Moderna, 1934), 31.

22 Soria Olmedo, *Los Dialoghi d'Amore...*, 14.

23 Zob. Leon Ebreo, *Dialoghi d'Amore*, 85.

24 Zob. *ibidem*, 67.

25 Zob. Pflaum, *Die Idee der Liebe Leone Ebreo*, 88.

26 Soria Olmedo, *Los Dialoghi d'Amore...*, 17–20.

27 Zob. *ibidem*, 21–22.

*composti per Leone medico, di nazione Hebreo et dipoi fatto christiano*<sup>28</sup>. Obecnie uważa się, że dodatek ten był częścią strategii redakcyjnej mającej na celu odparcie ewentualnych podejrzeń Inkwizycji. *Dialogi* zostały przetłumaczone na łacinę przez Juana Carlosa Saraceno (wydanie weneckie z 1564 roku), a w połowie XVI wieku ukazały się również w języku francuskim i oczywiście hiszpańskim, ponieważ w renesansie hiszpańska i włoska literatura były sobie tak bliskie, że można by stwierdzić, że jedna wywodziła się z drugiej (nie precyzując, która z której) i że były nierozłączne, bowiem wzajemnie się inspirowały. Jest zatem oczywiste, że *Dialogi o miłości* są też częścią literatury hiszpańskiej. W XVI wieku zostały przetłumaczone trzykrotnie na hiszpański: przez Żyda Guedella Yahia (Wenecja, 1568), przez Carlosa Montesę (Saragossa, 1582) i przez Inkę Garcilaso de la Vega (Madryt, 1590). Dzięki szerokiemu rozpowszechnieniu wywarły ogromny wpływ na ówczesną literaturę hiszpańską<sup>29</sup>. Cervantes wspomina o nich w prologu do *Don Kichota* z 1605 roku. Czytamy: „Gdybyście o miłości rozprawiali, przy dwóch uncjach znajomości języka tokańskiego natkniecie się na Leona Hebrejczyka, który zadowoli was ponad wszelką miarę”<sup>30</sup>. Wydaje się trochę dziwne, że mając do dyspozycji aż trzy hiszpańskie przekłady, pisarz nawiązuje do wersji tokańskiej. Czyżby czytał *Dialogi o miłości*, kiedy przebywał we Włoszech? Niewątpliwie Leone Ebreo przyczynił się do rozwoju literatury hiszpańskiego Złotego Wieku, jednak jego wpływ malał z biegiem lat, aby odrodzić się ponownie wraz z romantyzmem, lecz tym razem głównie w Niemczech. Poeta Friedrich Schiller wyraził w liście do Johanna Wolfganga von Goethego swój podziw i zainteresowanie *Dialogami o miłości*, które przeczytał w przedruku łacińskiego przekładu Saracena<sup>31</sup>.

Niemieccy romantycy prowadzą nas bezpośrednio do Eliasa Canettiego, który pod wpływem swojej matki, uwielbiającej niemiecką literaturę, wybrał właśnie ten język dla swojej artystycznej ekspresji. Wybór ten uwolnił pisarza od wszelkich więzów rodzinnych, które mogłyby zostać mu narzucone przez inne języki: bułgarski, hiszpański czy hebrajski. Canetti, urodzony w 1905 roku w Ruszczuku (dzisiejsza Bułgaria), opisuje swój wczesny związek z językami w następujący sposób: „Często rozmawiano o językach, w samym naszym mieście mówiono siedmioma

---

28 Zob. *ibidem*, 22.

29 *Ibidem*, 38.

30 Miguel de Cervantes Saavedra, *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy*, tłum. A.L. Czerny i Z. Czerny (Warszawa: PIW, 1955), 18.

31 Zob. Soria Olmedo, *Los Dialoghi d'Amore...*, 35.

albo ośmioma, każdy trochę z nich rozumiał<sup>32</sup>. Wiadomo, że rodzina ojca pisarza pochodziła z Cañete – miejscowości w prowincji Cuenca należącej dziś do wspólnoty autonomicznej Castilla la Mancha<sup>33</sup> – i po przyjeździe do Włoch zmieniła nazwisko na Canetti. Matka nazywała się Arditti i była rodem z bogatej sefardyjskiej rodziny osiadłej od wieków w Imperium Osmańskim. Canetti wspomina:

Dziadek Arditti, pochodzący z jednej z najstarszych i najzamożniejszych rodzin hiszpańskich Żydów w Bułgarii, przeciwstawiał się małżeństwu swojej najmłodszej, która była jego ukochaną córką, z synem dorobkiewicza z Adrianopola<sup>34</sup>.

Miłość jednak zwyciężyła i Mathilde Arditti poślubiła Jacques'a Eliasa Canettiego. Ich syn był wychowywany w religii żydowskiej, musiał więc znać hebrajski, a biorąc pod uwagę środowisko, w jakim dorastał, z pewnością był osłuchany z językiem tureckim. Mimo to, będąc dzieckiem, posługiwał się głównie dwoma językami: bułgarskim i *ladino*, czyli XVI-wiecznym hiszpańskim, tym samym, który doskonale znał Leone Ebreo<sup>35</sup>. Jego życie, podobnie jak życie wielu innych Żydów, było ciągiem przeprowadzek. Z Ruszczuku rodzina przeniosła się do Manchesteru, gdzie chłopiec pod okiem ojca zapoznawał się z wielkimi dziełami literatury, w tym z *Don Kichotem*. Canetti tak opisuje swoje wczesne lektury:

Przypominam sobie wszystkie tytuły: po *Baśniach z tysiąca i jednej nocy* przyszły baśnie braci Grimm, *Robinson Crusoe*, *Podróże Guliwera*, *Tales Shakespeare'a*, *Don Kichot*, Dante, *Willhelm Tell*. [...] Łatwo byłoby wykażać, że niemal wszystko, z czego się później składałem, zawarte było w tych książkach, które przeczytałem w siódmym roku życia ze względu na ojca. [...] Po przeczytaniu każdej książki rozmawiałem o niej z ojcem<sup>36</sup>.

Prawdopodobnie *Don Kichot*, którego czytał, był adaptacją dla dzieci i nie znalazła się w nim wzmianka o Leone Ebreo, jednak ważne jest, że już w dziecięcych czasach kiełkowało w przyszłym pisarzu zainteresowanie literaturą. Po nagłej śmierci ojca w 1912 roku<sup>37</sup> matka z trójką

32 Canetti, *Ocalony język*, 50.

33 Zob. Pere Bonnin, „El escritor y la lengua. Homenaje a Elías Canetti”: 2, za: [https://www.academia.edu/6417676/El\\_escritor\\_y\\_la\\_lengua\\_Homenaje\\_a\\_Elias\\_Canetti](https://www.academia.edu/6417676/El_escritor_y_la_lengua_Homenaje_a_Elias_Canetti) (dostęp: 24.10.2024).

34 Canetti, *Ocalony język*, 43.

35 Zob. Sven Hanschek, *Eliás Canetti. Biographie* (München: Carl Hanser, 2005), 43.

36 Canetti, *Ocalony język*, 68–69.

37 Zob. Hanschek, *Eliás Canetti...*, 51.



dzieci przeprowadziła się do Wiednia, lecz podczas wojny wszyscy przenieśli się do bezpieczniejszego, bo neutralnego, Zurychu. Na początku lat 20. zamieszkali we Frankfurcie i w 1924 roku wrócili do Wiednia. Tam Canetti będzie studiował, doktoryzował się z chemii<sup>38</sup> i nawiąże przyjaźń z doktorem Sonne. Od tego momentu jego życie toczyć się będzie między Berlinem, Londynem i Paryżem<sup>39</sup>. W 1981 roku pisarz otrzyma Literacką Nagrodę Nobla, a cztery lata później, w 1985 roku, opublikuje *Grę oczu*<sup>40</sup>, w której opíše swoją szczególną relację z enigmatycznym doktorem Sonne, którego nigdy nie nazwie po imieniu (Abraham). Autor uzasadnia swój wybór, tłumacząc, że w ten sposób podkreśla znaczące nazwisko postaci, utożsamiając ją ze słońcem, niebiańskim bytem, który w wielu kulturach uważany jest za „manifestację boskości (epifania uranosowa)”<sup>41</sup>. W świecie artystycznym Sonne znany był jako Abraham Ben Icchak Sonne (Abraham, syn Izaaka) i być może dlatego niektórzy badacze mylnie utożsamiają go z Izaakiem Sonne, biografem Leone Ebreo. Elias Canetti umrze w Zurychu, 14 sierpnia 1994 roku.

Zatem doktor Sonne – którego Canetti poznał za pośrednictwem pisarza Hermanna Brocha – to Abraham Sonne<sup>42</sup>, urodzony 13 września 1883 r. w Przemyślu. Jest on autorem historii narodu żydowskiego, kilku esejów o literaturze, a także nowatorskich wierszy pisanych w odnowionym języku hebrajskim, odtworzonym na przełomie XIX i XX wieku. Wszystkie swoje teksty podpisywał pseudonimem, jakby chcąc ukryć swoją osobowość i zdystansować się do niej, dać do zrozumienia, że liczy się nie on, lecz to, co napisane. Praca oderwana od autora zyskiwała na obiektywizmie, a anonimowość była oznaką pokory. W swoim rodzinnym mieście Abraham zetknął się z ruchem syjonistycznym i dał się poznać jako świetny mówca, co pozwoliło mu uczestniczyć w wielu wydarzeniach i kongresach, m.in. w Bazylei i Londynie. Studiował filozofię w Wiedniu, a swoją edukację zakończył w Berlinie. Podczas I wojny światowej Przemyśl, miasto na granicy austriacko-rosyjskiej,

38 Zob. Raquel Kleinman Bernath, *Eliás Canetti. Luces y sombras* (Madrid: Biblioteca Nueva, 2005), 17–19.

39 Zob. Hanuschek, *Elias Canetti...*, 53.

40 Zob. Kleinman Bernath, *Eliás Canetti...*, 18.

41 Jean Chevalier, Alain Gheerbrant, *Dictionnaire des symboles* (Paris : Jupiter, 2021), 1029.

42 Dane biograficzne Abrahama Sonne pochodzą z: „Abraham Sonne”, *Abraham SONNE (Avraham Ben Yitzhak)*, <http://soma-morgenstern.at/userfiles/file/Sonne%20SM%20Web%20v09122013.pdf> (dostęp: 06.08.2024) oraz Avraham ben Yitzhak, *Es entfernten sich die Dinge. Gedichte und Fragmente*, red. Efrat Gal-Ed, Christoph Meckel (München–Wien: Carl Hanser, 1994), 101–103.

był przedmiotem zacieklej walk, podczas których spłonęła biblioteka w domu matki Abrahama, mieszcząca wiele jego rękopisów. Pograżony w ciężkiej depresji poeta porzucił twórczość literacką i krytyczną. Lea Goldberg (1911–1970) napisała o nim: „[...] przekroczyłeś spektrum samotności i twój wiersz zamilkł”<sup>43</sup>. Nie pomogły słowa zachęty sławnych przyjaciół: Hermanna Brocha (który pod wpływem Sonne napisał swoje słynne dzieło *Śmierć Wergiliusza*), Jamesa Joyce’a, Arthura Schnitzlera i Arnolda Schönberga. Skoncentrowany na działalności dydaktycznej, począwszy od 1920 roku, Sonne wykładał w Hebrajskim Instytucie Pedagogicznym w Wiedniu. Zachorował na gruźlicę i kiedy Niemcy zaanektowały Austrię w 1938 roku, wyjechał i osiedlił się w Jerozolimie. W Świętym Mieście odnowił swoje relacje z Martinem Buberem i nawiązał głęboką przyjaźń ze wspomnianą wcześniej poetką Leą Goldberg, która nazwała go cichym prorokiem<sup>44</sup>. Zmarł 29 marca 1930 r. w sanatorium dla chorych na gruźlicę w Izraelu.

Abraham Sonne posiadał, według Eliasa Canettiego, dar wizualizacji przyszłości, co czyniło go bardzo wyjątkowym. Dar ten – podobny do blasku (hebr. *Zohar*), by zacytować raz jeszcze wiersz Lei Goldberg: „doprowadzisz twoje mądre serce do blasku twej śmierci / proszę, pozwól mi żyć na tym świecie / samotny jak ty”<sup>45</sup> – współgra ze słowami Leone Ebreo o prawdziwej miłości, dzięki której wszystko staje się jasne, bowiem miłość emanuje światłem. Dla Leone Ebreo bowiem najważniejszym zmysłem jest wzrok, co potwierdza Filon w *Dialogu III*, gdzie czytamy:

Narząd wzroku [...] przewyższa inne zmysły w jasności, duchowości i umiejętności [...] celem wzroku jest cały świat fizyczny, zarówno niebiański, jak i niższy; [...] medium wzroku jest jasne duchowe i przeźroczyste, jest to powietrze oświetlone niebiańskim światłem [...]<sup>46</sup>.

Należy podkreślić, że Bóg najczęściej objawiał się hebrajczykom przez słowa, a więc za pomocą zmysłu słuchu, w przeciwieństwie do tradycji chrześcijańskiej, w której epifania ma formę wizualną. Niezależnie jednak od formy prorocstwa, prorok musiał posiadać dar mowy, aby przekazać

43 Lea Goldberg, „Selected Poetry and Drama”, cyt. za: Natasha Gordinsky, „Crossing the Spectrum of Solitudes: Lea Goldberg’s Lyrical Conversation with Avraham Sonne”, *De Gruyter* 7(1–2) (2013): 79, za: <https://benyehuda.org/lexicon/02000-files/02000226.pdf> (dostęp: 06.08.2024).

44 Zob. *ibidem*, 85.

45 Goldberg, *Selected Poetry and Drama*, 79.

46 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 179.

boskie przesłanie. Abraham Sonne łączył swoją zdolność przewidywania przyszłości z talentem oratora i, co ciekawe, sojusz między głosem, słuchem i wzrokiem jest obecny we wszystkich tytułach autobiografii Canettiego: głos i słuch w pierwszych dwóch, a wzrok w trzecim (*Ocalony język, Pochodnia w uchu, Gra oczu*). Właśnie w tym ostatnim Canetti opowiada o swoim spotkaniu z doktorem Sonne, podkreślając objawienie, którego doświadczał, słuchając go: „Gdy wypowiedział coś do końca, człowiek czuł się oświecony i syty, jego wypowiedzi stanowiły pewną całość, o której więcej się nie mówiło, gdyż cóż można by jeszcze dodać?”<sup>47</sup>. Wnioskować można więc, że wszystko, co mówił Sonne, było doskonałe i bezbłędne, prawie boskie. Dr Sonne był dla Canettiego istotą doskonałą, półbogiem, który całym sobą nauczał: „co tworzy integralność osobowości: pozostaje ona nietknięta, również wobec pytań i stanowi o sobie, nie wyrzekając się własnych motywów ani historii”<sup>48</sup>. Leone Ebreo zaś pisze: „przez «doskonały» rozumiemy, że [Bóg] jest bez wad [...]”<sup>49</sup>. Dusza ludzka, która „jest pośrednia między rozumem a ciałem”<sup>50</sup>, może osiągnąć doskonałość „poprzez [...] prawdziwą mądrość, której celem jest poznanie Boga będącego najwyższą mądrością, najwyższą dobrocią i źródłem wszelkiego dobra”<sup>51</sup>. Wydaje się, że ten opis odpowiada postaci doktora Sonne widzianej oczyma Canettiego. Staje się teraz jasne, dlaczego nie możemy go nazwać ani Abrahamem, ani Abrahamem ben Izaakiem, ponieważ imię jego jest niewymawialne jak imię samego Boga. Nazywanie go oznaczałoby spoufalenie się, traktowanie go jak równego sobie, co nie jest możliwe wobec Boga, którego kochamy i boimy się jednocześnie. W oczach Canettiego doktor Sonne był zarówno wrażliwy, jak i surowy, podobny do Stwórcy jednocześnie miłosiernego i sprawiedliwego, co pobrzmiwa w tym fragmencie:

Oskarżenia, których nie skąpił, nie sprawiały mu żadnej przyjemności. [...] Strzegł się, by nie stwarzać w ten sposób uczucia zagrożenia ani nikogo nie karać. [...] Mówił z takim zdecydowaniem, jakby miał wydać wyrok, ale potrafił jednym prostym ruchem ręki wyjąć swego rozmówcę spod tego wyroku. Wchodziło tu w grę coś więcej niż ostrożność, lecz również delikatność, do dziś zdumiewa mnie połączenie jej z niebłaganą surowością<sup>52</sup>.

---

47 Canetti, *Gra oczu*, 189.

48 *Ibidem*, 202.

49 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 243.

50 *Ibidem*, 292.

51 *Ibidem*, 63.

52 Canetti, *Gra oczu*, 203.

Tego, kogo się boimy, szanujemy, a tego, kogo kochamy, czcimy. Ten podziw odnajdujemy w dedykacji egzemplarza *Auto da fé* (*Die Blendung*, 1936), którą przyszły noblista podarował swojemu podziwianemu przyjacielowi: „Doktorowi Sonne, dla mnie jeszcze więcej. E.C.”<sup>53</sup>. Sonne bowiem, „najwyższa instancja”<sup>54</sup>, znaczył dla młodego pisarza „więcej niż słońce”<sup>55</sup>. Canetti był również pod wrażeniem dobroci i hojności przyjaciela, który będąc „wnukiem bardzo bogatego człowieka z Przemysła; cały majątek, który odziedziczył po swoim dziadku, rozdał na cele dobroczynne [...] odziedziczone mienie przeznaczył na uciekinierów”<sup>56</sup>. Sonne według Canettiego to człowiek „całkowicie wolny od pragnienia własnej korzyści”<sup>57</sup>, który „przestał działać w świecie [...]. Ale w świecie pozostał, związany myślami z każdym jego zjawiskiem. Opuścił ręce, ale nie odwrócił się od niego plecami”<sup>58</sup>. W ten sposób przewyższał wszystkich w swoim obiektywizmie, a ten jest nieodzownym aspektem spokojnego i sprawiedliwego Boga, który „nie działał, by nie zrobić nikomu krzywdy”<sup>59</sup>, kogoś, kto „nie chciał niczego dla siebie”<sup>60</sup>. Jeśli jednak Sonne był podobny do Boga, to akt jego wyboru oznaczał dla dokonującego go „[...] afirmację i doskonalenie wszystkiego, co ludzkie, a w szczególności przyjaznych stosunków z drugim człowiekiem, aby dotrzeć jak najbliżej do prawdy, pozostając w harmonii”<sup>61</sup>, dopowiada *Diccionario de Mística*. Dla doktora Sonne: „Każdy był czymś szczególnym, nie tylko odrębnym”<sup>62</sup>, co jest zgodne z definicją Bożego wybranka. Z drugiej strony, według Leone Ebreo, Bóg „jest wolny od wszelkich namiętności, zawsze niezmienny i pełen słodkiej radości, łagodnego rozradowania i wiecznej uciechy”<sup>63</sup>, a jego ostatecznym celem jest, by jego stworzenia „doskonale posiadały każdą dobrą rzecz, której im potrzeba”<sup>64</sup>. Jest to

---

53 *Ibidem*, 283

54 *Ibidem*, 266.

55 *Ibidem*, 284

56 *Ibidem*, 197–198.

57 *Ibidem*, 201.

58 *Ibidem*.

59 *Ibidem*.

60 *Ibidem*.

61 *Diccionario de Mística*, 137.

62 Canetti, *Gra oczu*, 191.

63 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 204.

64 *Ibidem*, 207.

był tak abstrakcyjny, że nazywa się go „ipse”<sup>65</sup>, ten sam, ponieważ nie ma innej możliwości nazwania go. O doktorze Sonne Canetti pisze:

Wobec nikogo nie wypowiadałem jego nazwiska, nie poprzedziwszy go słowem „doktor” [...]. Zaznaczałem również w ten sposób, że przy tym nazwisku nie mamy prawa do poufałości, zawsze pozostawało jednakowo oddalone, nienaruszalne i odsunięte, i że potem, zaraz po „doktor”, następowało tak święte słowo jak Sonne – słońce, lśniące, trawiące żarem, uskrzydłone, początek i – jak wówczas jeszcze myślano – koniec wszelkiego życia<sup>66</sup>.

Leone Ebreo pisze: „Słońce jest symbolem boskiego zrozumienia, od którego zależy wszelkie zrozumienie”<sup>67</sup>. Odpowiada mu Canetti, dla którego Sonne „Był samą myślą, tak bardzo, że nic innego nie można było z nim powiązać”<sup>68</sup>. Uczucie Canettiego do Sonne było podobne do tego, jakiego Zofia wymagała od Filona, czyli do czystej platonicznej miłości do mądrości. Dlatego prosiła Filona, by oderwał się od cielesnych pragnień i skupił się na intelektualnej rozkoszy, a ten po przemyśleniu doszedł do wniosku, że

[...] szczęście polega na jednym akcie zrozumienia, ponieważ chociaż można jednocześnie przejawiać wiele nawyków wiedzy, to rozumieć można na raz tylko jedną rzecz. Szczęście zatem nie może polegać ani na znajomości wszystkich, ani wielu i rozmaitych rzeczy, tylko na poznaniu jednej<sup>69</sup>.

Nieco dalej Filon dopowiada, że ta jedna rzecz „zawierałaby w sobie cały wszechświat, tak że poznając jedną, poznaje się wszystkie za jednym razem i z większą doskonałością, niż gdyby każda z nich była poznawana osobno”<sup>70</sup>. Teraz staje się jasne, że Leone Ebreo mówi o wiedzy Boga, istoty, która obejmuje całość. Doktor Sonne również posiada wiedzę absolutną, co sygnalizuje Canetti, pisząc: „[...] choć znał wszystko, nic

65 *Ibidem*, 306.

66 Canetti, *Gra oczu*, 284.

67 León Hebreo, *Los diálogos del amor*, 175.

68 Canetti, *Gra oczu*, 196.

Inni także go tak postrzegali, np. Hermann Broch: „Sonne był osobą, od której mogłem się tylko uczyć. Nic w nim nie było banalne, a jego wizja świata była zawsze zdumiewająco głęboka, często niezwykle głęboka” (cyt. za: Tuvia Rübner, „Der unbekannte Freund Abraham Sonne”, w Abraham ben Icchak, *Es entfernten sich die Dinge...*, 81).

69 León Hebreo, *Los diálogos del amor*, 68.

70 *Ibidem*, 69.

nie zatrzymywał dla siebie<sup>71</sup>, był w tym podobny do boskiego światła, które świeci bez ograniczeń, oświetlając twarz tego, kto je otrzymuje. Ta rozświetlona twarz przyciągnęła Canettiego, gdy po raz pierwszy zobaczył Abrahama Sonne i doznał olśnienia, widząc, jak świetlistemu nazwisku odpowiada blask twarzy. Czytamy: „[...] nie bez znaczenia był również fakt, że nazwisko i twarz, istniejące we mnie oddzielnie [...] zlały się w jedno<sup>72</sup>. Twarz poety<sup>73</sup> jaśniała boską iluminacją, podobnie jak Mojżesz<sup>74</sup>, do którego nawiązuje Leone Ebreo, pisząc: „tylko o nim wiemy, że był w stanie widzieć Boga tak, jakby był aniołem [...]. Z tego powodu Pismo Święte<sup>75</sup> mówi, że Mojżesz rozmawiał twarzą w twarz z Bogiem, tak jak człowiek rozmawia z towarzyszem, to znaczy, że kiedy prorokował, widział boską wizję<sup>76</sup>. Warto zauważyć, że jeśli inni prorocy słyszeli boski głos, Mojżesz widział Boga, to znaczy, że epifania była zarazem audytywna, jak i wzrokowa.

Oczywiste jest, że ani relacja między Zofią i Filonem, ani między doktorem Sonne i Canettim nie osiągnęły prawdziwie ponadludzkiego poziomu, jednak obie pary doświadczały przyjaźni, która wznosiła ich intelekt do poziomu tak wysokiego, że to, co ziemskie, znikało, a to, co wieczne, pojawiało się w pełnym blasku, przewyżczając nawet śmierć. W *Dialogach o miłości* czytamy:

Bóg stworzył mężczyznę i kobietę w taki sposób, aby byli płodni, lecz prawdziwym celem człowieka nie jest prokreacja, tylko osiągnięcie szczęścia poprzez kontemplację Boga w boskim raju, gdyż to daje nieśmiertelność bez potrzeby prokreacji [...]<sup>77</sup>.

---

71 Canetti, *Gra oczu*, 194.

Podobnie o Abrahamie Sonne pisała Lea Goldberg: „Kiedy mówił o naturze, był jak ktoś, kto odkrywa światy, w których wszystko jest żywe i pełne. Jego wiedza była zdumiewająca, podobnie w innych dziedzinach” (Lea Goldberg, „Begegnung mit einem Dichter”, w Avraham ben Yitzhak, *Es entfernten sich die Dinge...*, 76).

72 Canetti, *Gra oczu*, 185.

73 O tej twarzy mówi Lea Goldberg (zob. *eadem*, „Begegnung mit einem Dichter”, w Avraham Ben Yitzhak, *Es entfernten sich die Dinge...*, 72).

74 W Księdze Wyjścia 34, 29–30 czytamy: „Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadcstwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniowała na skutek rozmowy z Panem. Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeni, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego” (Wj 34, 29–30, *Biblia Tysiąclecia*, <https://biblia.deon.pl/> (dostęp: 24.10.2024)).

75 „Twarzą w twarz mówię do niego – w sposób jawny, a nie przez wyrazy ukryte. On też postać Pana ogląda” (Lb 12, 8, *Biblia Tysiąclecia*).

76 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 250.

77 *Ibidem*, 267.

Elias Canetti wspomina, że doktor Sonne w rozmowach „obejmował całość czasu i miejsca pochodzenia”<sup>78</sup>, co możemy interpretować jako powrót do źródeł, czyli do raju, w którym „całość czasu” to wieczność, a „całość miejsca” to utopia. Zofia poprzez rozmowę z Filonem dostępuje pełni szczęścia odpowiadającej stanowi rajskiej błogości i oznajmia, że jej zrozumienie zostało podniesione „do takiego stopnia [...], że z trudem je rozpoznaję jako moje, bowiem bardziej przypomina promień pierwszego boskiego zrozumienia i najwyższej mądrości”<sup>79</sup>. Podobnego wrażenia doświadczył Canetti w dialogu z doktorem Sonne, który: „Badał jakiś przedmiot, rozbierając go na części i jednocześnie zachowując w całości. Nie przeprowadzał sekcji, lecz go prześwietlał”<sup>80</sup>.

Język nie jest zdolny opisać tych transcendentnych rozmów, ponieważ niewysłowność jest szczególną cechą mistycyzmu. Potwierdza to *Diccionario de Mística*, w którym czytamy: „Mistycy często twierdzą, że całkowicie Inny jest niewysłowny, że to, czego doświadczyli podczas swoich ekstaz, nie da się wyrazić słowami, że ich wizje są niewyraźne”<sup>81</sup>. Leone Ebreo wyraźnie mówi o ograniczeniach języka: „ludzki język nie może doskonale wyrazić tego, co czuje rozum, ponieważ intelektualna czystość boskich rzeczy nie może być wyrażona cielesnymi głosami”<sup>82</sup>. Canetti twierdzi również, że niemożliwe jest odtworzenie jego rozmów z doktorem Sonne, i wyznaje:

Gdyby ktoś zażądał ode mnie naśladowania go, odmówiłbym nie tylko z powodu odczuwanego doń respektu. Lecz rzeczywiście nie byłbym w stanie go za g r a ć, ba, samo wyobrażenie tego do dziś wydaje mi się nie tylko ciężką obrazą, lecz także kompletną pomyłką<sup>83</sup>.

Leone Ebreo podejmuje jednak wysiłek i – jak zobaczymy poniżej – daje nam szczegółowy opis duchowego uniesienia, czyli mistycznej ekstazy doświadczanej przez intelekt w jedności z Bogiem. Słowo „ekstaza” oznacza etymologicznie wyjście z siebie, dostęp do tego, co zewnętrzne, i odczuwanie świata jako części siebie. Canetti doświadczał czegoś podobnego podczas rozmów z doktorem Sonne: „Dzięki rozmowom

---

78 Canetti, *Gra oczu*, 403.

79 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 307.

80 Canetti, *Gra oczu*, 193.

81 *Diccionario de Mística*, 903.

82 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 70–71.

83 Canetti, *Gra oczu*, 188.

z Sonne wyostrzał się niesłychanie mój zmysł przyszłości<sup>84</sup>, tak jakby dostrajając się do tego, co zewnętrzne, mógł lepiej skupić się na przyszłości. Dzięki temu mógł odczytywać znaki i przekraczać barierę czasu. Canetti pisze, że Sonne był niczym Bóg, bowiem był jedyną osobą, której „przyznawałem prawo do duchowego skazania mnie na śmierć”<sup>85</sup>. W ekstazie, podobnie jak w śmierci, duch oddziela się od ciała. Leone Ebreo tak to zjawisko w *Dialogach o miłości* opisuje:

[...] kiedy umysł wycofuje się w siebie, aby kontemplować ukochany obiekt w największym skupieniu i zjednoczeniu, ucieka od swojej zewnętrzności, opuszcza zmysły i ruch [...], nie pozostawiając w ciele żadnej zdolności poza tą, bez której życie nie mogłoby istnieć [...]”<sup>86</sup>.

A zatem to już nie on żyje, ale ten drugi: „Kochanek, gdy jest w ekstazie [...] utożsamia się całkowicie [z ukochanym] [...] nie jest już ani duszą, ani istotą tego, którego kocha, lecz jedynie rodzajem ukochanej osoby”<sup>87</sup>. Sefardyjski myśliciel nazywa ekstazę „półśmiercią”<sup>88</sup>, sugerując, że dzięki niej można nawet dostąpić pełnej śmierci, najśłodszej z możliwych według Zofii<sup>89</sup>. Chodzi tu o tak zwany pocałunek śmierci (łac. *mors osculi*), który ma długą tradycję kabalistyczną. Pico della Mirandola, interpretując werset Pieśni nad Pieśniami – dialog między Umiłowanym a Umiłowaną, ulubiony fragment wszystkich mistyków, żydowskich i chrześcijańskich – „Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust!”<sup>90</sup> w połączeniu z *Ucztą* Platona i pod wpływem *Przewodnika błędzących* Majmonidesa<sup>91</sup>, mówi o pocałunku śmierci jako ekstatycznym stanie intelektualnym, w którym dusza jest tak odurzona abstrakcyjnymi istotami, że porzuca ciało<sup>92</sup>. Leone Ebreo, zaczynając od aluzji do Pisma Świętego, wyjaśnia ustami Filona:

[...] śmierć naszych błogosławionych: kontemplując z najwyższym pragnieniem boskie piękno, utożsamiając z nim całą swoją duszę, porzucili ciało, dlatego Pismo Święte mówi o dwóch świętych pasterzach, Mojżeszu

---

84 *Ibidem*, 343.

85 *Ibidem*, 286.

86 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 171.

87 *Ibidem*, 173.

88 *Ibidem*, 171.

89 Zob. *ibidem*, 174.

90 Pnp 1, 2, *Biblia Tysiąclecia*.

91 Zob. Chaim Wirszubski, *Pico della Mirandola's Encounter with Jewish Mysticism* (Cambridge–Massachusetts–London: Harvard University Press, 1989), 155.

92 Zob. *ibidem*, 157.



i Aaronie, że umarli przez usta Boga, a mędrcy objaśnili metaforycznie, że umarli, całując Boga, co oznacza [że umarli] porwani w zachwycie miłosnej kontemplacji i zjednoczenia z Bogiem<sup>93</sup>.

Nieco dalej sefardyjski mędrzec przedstawia własną interpretację Pieśni nad Pieśniami jako opisu zjednoczenia z Bogiem, w którym kochanek staje się ukochanym, osiągając w ten sposób szczyt mistycznej ekspresji. Ponownie Filon jest tym, który mówi:

[...] znaczenie zakochania jego towarzyszką w jej najpiękniejszym oblubieńcu – do którego Salomon nawiązuje w swojej Pieśni – [jest takie] że to on ma większy i wcześniejszy powód, by być przez nią kochanym, gdyż jest jej początkiem i obrońcą, niż ona [by być kochana] przez niego, ponieważ jest stworzona i niższa od niego; dlatego zauważ, że zawsze nazywa go „moim ukochanym” jak niższy wyższego, podczas gdy on nigdy nie nazywa jej „ukochaną”, tylko „swoją towarzyszką, swoją gołębicą, swoją doskonałą, swoją siostrą”, jak wyższy niższego. Dzięki jego miłości ona staje się doskonałą, przzywycięża bezpłodność, czyni i rodzi doskonałość wszechświata [...]<sup>94</sup>.

Ma tu miejsce transformacja jednej w drugiego poprzez przezwyciężenie niższego stanu, by wznieść się do wyższego. Podobnie rzecz się ma z Canettim, który pod wpływem doktora Sonne staje się innym człowiekiem. Pisarz wyznaje:

Moja przyjaźń z Sonnem [...] było to coś samostannego, najczystsza potrzeba mojej natury, wstydzącej się swoich osądów i mogącej się poprawić lub przynajmniej usprawiedliwić tylko przy pomocy zdyscyplinowanych rozmów z o wiele doskonalszym doktorem<sup>95</sup>.

Veza, ówczesna żona Canettiego, widząc dominację, którą mimowolnie doktor Sonne sprawował nad jej mężem, zaczęła go nienawidzić, podczas gdy dla niego towarzystwo doktora Sonne stawało się niezbędną. Nie wyobrażał sobie ani jednego dnia bez jego obecności. Pisarz wspomina: „Trudno mi było go nie widywać [...]. Co dzień czułem silniej, że nie wytrzymam bez niego”<sup>96</sup>. Canetti tak bardzo ufał Sonne, że Veza uważała, że jest niewolnikiem swojego przyjaciela: „Owo absolutne, choć czujne zaufanie Veza odbierała jako niewolnictwo”<sup>97</sup>.

93 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 174.

94 *Ibidem*, 312.

95 Canetti, *Gra oczu*, 345.

96 *Ibidem*, 206.

97 *Ibidem*, 231.

Koncepcja niewolnictwa jest bliska miłości służebnej, o której mówi Leone Ebreo. W niej kochanek uważany jest za sługę ukochanej, zgodnie z zasadami miłości rycerskiej, która przenosi sferę boską na ziemską. Już na początku traktatu *Dialogi o miłości* Filon oferuje swoje usługi Zofii, mówiąc: „Chociaż mój rozum skłania się ku temu, by postąpić inaczej, jestem zobowiązany przychylić się do twojej prośby z powodu prawa, jakie ukochani zwyczajcy podyktowali utrudzonym i zwyciężonym kochankom”<sup>98</sup>. Jednak według neoplatonizmu to Filon został ostatecznym zwycięzcą, ponieważ dzięki przysługom świadczonym Zofii, a polegającym na dogłębnym przemyśleniu koncepcji miłości, stał się filozofem, tym samym jednocząc się intelektualnie z ukochaną i rodząc filozofię. Ten aspekt jest ważny, ponieważ miłość, gdy związek jest skonsumowany, jest zawsze produktywna. W przypadku Filona i Zofii powstaje filozofia, a w przypadku doktora Sonne i Canettiego temu drugiemu udaje się napisać pierwszą powieść *Auto da fé*. Sonne uwalnia go też od zła, które, opuszczając autora, pozostaje zamknięte w powieści:

[...] jakże mam im wyjaśnić, że Sonne odjął mi wówczas samo zło, wydobywając je na moich oczach ze wszystkich spojeń i szczelin książki i łącząc je znowu w całość w zbawczym dystansie wobec mnie”<sup>99</sup>. Canetti jest wdzięczny za skarb<sup>100</sup>, który dał mu Sonne i o którym pisze, że był „jedynym w moim życiu całkowicie dostępnym, którym świadomie zawiaduję”<sup>101</sup>.

I jakże Veza mogłaby nie być zazdrosna! Elias Canetti poświęcił miłość małżeńską dla miłości platonicznej.

Przyjaźń oparta na dobroci i cnocie oferowała obopólne upiększenie, a piękno jest jednym z kluczowych punktów zarówno w mistycyzmie Leone Ebreo, jak i w światopoglądzie doktora Sonne. Według renesansowego Żyda piękno i dobro są porównywalne i pochodzą od Boga. Filon mówi: „[...] dobro, które można zobaczyć, jest zawsze pięknem [...] uczynił wszystko pięknym i dobrym, odciskając na nim jednocześnie całą mądrość i boskie piękno w tym samym czasie”<sup>102</sup>. Dzięki temu możliwe

98 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 44–45.

99 Canetti, *Gra oczu*, 290.

100 Zob. *ibidem*.

O skarbie Abrahama Sonne pisze też Lea Goldberg (zob. *eadem*, „Begegnung mit einem Dichter” w: Avraham ben Yitzhak, *Es entfernten sich die Dinge...*, 69).

101 *Ibidem*.

102 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 312.

jest osiągnięcie kulminacji mistycyzmu, pełni szczęścia w zjednoczeniu z Bogiem, jak wyznaje Filon:

[...] gdy nasze poznanie osiągnie najwyższe piękno i [dotrze do] najpiękniejszego, nasza miłość będzie w nim tak żarliwa, że opuści wszystko inne, by kochać tylko je i jego z całych sił naszego intelektualnego umysłu zjednoczonego z jego czystym umysłem; dzięki temu staniemy się najpiękniejsi, gdyż ci, którzy intensywnie kochają najpiękniejszego, są upiększani jego najwyższym pięknem; wtedy będziemy cieszyć się najśłodszym zjednoczeniem z nim, które jest najwyższą błogością, szczęściem dla oświeconych dusz i czystych rozumów<sup>103</sup>.

Doktor Sonne także był świadomy potęgi piękna, które czcił w ciszy. Czytamy: „Również w obecności piękna pozostawał sobą. Zdarzało się, że milkł wobec pięknej kobiety, która innych czyniła wymownymi, i odzykiwał głos dopiero, kiedy tamta się oddaliła”<sup>104</sup>. To czyniło go jeszcze bardziej pokornym.

Należy podkreślić, że chociaż pokora jest zwykle kojarzona bardziej ze świętością chrześcijańską niż z mistycyzmem w ogóle, jest ona cnotą niezbędną do nawiązania więzi z Bogiem. Potwierdza to *Diccionario de Mística*, który stwierdza: „Pokora rodzi się z poczucia Boga, a to może mieć tylko ten, kto nawiązuje z Nim osobistą relację”<sup>105</sup>. I choć doktor Sonne „potrafił cytować dowolny fragment [Biblii] po hebrajsku”<sup>106</sup> i był „jednym z inicjatorów poezji nowohebrajskiej”<sup>107</sup>, zawsze był człowiekiem prostym i skromnym. Kiedy Canetti i Broch rozpaczliwie szukali dobrego człowieka, znaleźli go w doktorze Sonne<sup>108</sup>, który był dla młodego pisarza *czujną pokorą*<sup>109</sup>, to znaczy, że był zawsze uważny na wydarzenia świata, a ten, pomimo swoich wad, wciąż wydawał mu się boskim. W jednym ze swoich wierszy pisze: „Czysty jest świat / czysty”<sup>110</sup>, odnosząc się do tego, co Bóg powiedział pod koniec aktu stworzenia: „A Bóg widział,

103 *Ibidem*, 313–314.

104 Canetti, *Gra oczu*, 194.

105 *Diccionario de Mística*, 856.

106 Canetti, *Gra oczu*, 204.

107 *Ibidem*, 205.

108 Zob. *ibidem*, 178.

109 Zob. *Ibidem*, 191.

110 Fragment wiersza Heller Winter (*Jasna zima*), w Avraham ben Yitzhak, *Es entfernten sich die Dinge...*, 8.

że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I widział Bóg wszystko, co uczynił, i oto było to bardzo dobre”<sup>111</sup>.

Pokorę doktora Sonne można porównać do pokory mędrca Aarona z *Opowieści chasydzkich* zebranych przez jego przyjaciela Martina Bubera, o którym mówi się, że nauczył się, iż był niczym, a jednak był<sup>112</sup>. Dlatego doktor Sonne nigdy nie próbował być nauczycielem<sup>113</sup>, będąc jedynie (lub aż) przyjacielem, który „wypełniał”<sup>114</sup> Canettiego. Dzięki niemu pisarz odkrył swoje sefardyjskie pochodzenie<sup>115</sup> i mógł odzyskać swoją hiszpańską przeszłość. A co dotyczy nas najbardziej, mówiąc o mistycyzmie, przyswoił sobie, że konieczne jest widzenie rzeczy ze zrozumieniem, co „właśnie było najtrudniejsze”<sup>116</sup>. Od niego też, od tej „najlepszej rzeczy, jaką miałem na świecie – tego najcichszego z ludzi”<sup>117</sup>, Canetti nauczył się kochać każdego człowieka bez wykluczenia<sup>118</sup>, co jest ostateczną mądrością, przedmiotem poszukiwań par platońskich kochanków: Zofii i Filona oraz doktora Sonne i Canettiego. Leone Ebreo wyjaśnia słowami Filona: „[...] wzajemna cnota lub mądrość dwóch przyjaciół [...] [jest] szczerą przyjaźnią [która] czyni jedną osobę dwiema, a dwie jedną”<sup>119</sup>. To rozumowanie prowadzi Leone Ebreo do napisania nieco enigmatycznego i mistycznego fragmentu, w którym czytamy: „Przekształcając jednego z nich w drugiego, każdy staje się dwoma, to znaczy ukochanym i kochankiem w tym samym czasie, a dwa razy dwa jest cztery. Dlatego każde z nich jest dwojgiem, a dwoje jest jednym i czworgiem”<sup>120</sup>. Zdanie to w pełni wyraża istotę mistycznej platońskiej miłości, którą ci dwaj pisarze hiszpańskiego pochodzenia uchwycili w swoich dziełach.

Podsumowując, można dodać, że w tej mistycznej platońskiej miłości istnieją trzy stopnie prowadzące do szczytu duchowości: pierwszy to droga oczyszczająca, w której człowiek odrywa się od wszystkiego, co materialne, koncentrując się na tym, co intelektualne; drugi to droga iluminacyjna, w której intelekt zostaje oświecony boskim światłem

---

111 Rdz 1,31, *Biblia Tysiąclecia*.

112 Zob. Aron z Karolina, „Nic”, w Martin Buber, *Opowieści Chasydów*, tłum. Paweł Hertz (Poznań: „W drodze”, 1986), 160.

113 Zob. Canetti, *Gra oczu*, 341.

114 *Ibidem*, 221.

115 Zob. *ibidem*, 395–406.

116 *Ibidem*, 186.

117 *Ibidem*, 221.

118 *Ibidem*, 211.

119 León Hebreo, *Los diálogos de amor*, 61.

120 *Ibidem*, 208.

mądrości; trzeci i ostatni to droga jednocząca, w której następuje zespolenie przyjaciół w uczuciu wzajemnej miłości, co czyni z dwojga jedną istotę bliską boskości wpisanej w stworzenie świata. Przypomnijmy sobie pamiętne zdanie z Księgi Rodzaju: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył”<sup>121</sup>. W ten sposób, podążając tymi trzema ścieżkami, Zofia swoimi pytaniami udoskonaliła Filona, czyniąc go filozofem, a doktor Sonne swoimi odpowiedziami sprawił, że Canetti odrodził się w wieku trzydziestu lat<sup>122</sup>. Dwie nadrzędne istoty – Zofia i doktor Sonne – zaszczepiły w swoich kochankach pewność, że cokolwiek się stanie, zawsze jest nadzieja<sup>123</sup>. Oto, co powiedział Sonne:

[...] dla tego świetlistego ducha nic nie było ostateczne; z niepozornego wydarzenia, którego nikt nie przewidział, mogła zrodzić się nowa nadzieja – i nie wolno jej było przeoczyć, należało wszystko uwzględnić. Wszystko miało znaczenie<sup>124</sup>.

Może się to zdarzyć tylko w mistycznym poczuciu całkowitej miłości i jedności między częściami, niezależnie od tego, czy jest to kwestia boska czy przyziemna.

## Bibliografia

### Książki i monografie

- Buber Martin, *Opowieści Chasydów*, tłum. Paweł Hertz (Poznań: „W drodze”, 1986).
- Canetti Elias, *Gra oczu*, tłum. Maria Przybyłowska (Warszawa: Czytelnik, 1991).
- Canetti Elias, *Ocalony język*, tłum. Maria Przybyłowska (Warszawa: Czytelnik, 1986).
- Cervantes Saavedra Miguel de, *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy*, tłum. Anna Ludwika Czerny i Zygmunt Czerny (Warszawa: PIW, 1955).
- Diccionario de Mística*, red. Luigi Borriello (Madrid: San Pablo, 2002).
- Dictionnaire des symboles*, red. Jean Chevalier, Alain Gheerbrant (Paris: Jupiter, 2021).

121 Rdz 1, 27, *Biblia Tysiąclecia*.

122 Zob. Canetti, *Gra oczu*, 285.

123 O niezłomnej nadziei Abrahama Sonne opowiada dziennikarz Robert Weltsch (*idem*, „Abraham Sonne zum Gedanken”, w Abraham ben Ytzhak, *Es entfernten sich die Dinge...*, 99).

124 Canetti, *Gra oczu*, 399.

- Ficino Marsilio, *Sopra lo amore, ovvero il convito di Platone* (Lanciano: Carabba, 1934).
- Hanuschek Sven, *Elías Canetti. Biographie* (München: Carl Hanser, 2005).
- Hebreo León, *Diálogos de amor*, tłum. David Romano (Madrid: Alianza, 2002).
- Idel Moshe, *Kabbalah in Italy (1280–1510). A survey* (New Haven: Yale University Press, 2011).
- Kleinman Bernath Raquel, *Elías Canetti. Luces y sombras* (Madrid: Biblioteca Nueva, 2005).
- Neoplatonism and Jewish Thought*, red. Lenn E. Goodman (New York: State University of New York Press, 1992).
- Pflaum Heinz, *Die idee der Liebe Leone Ebreo* (Tübingen: J.C.B. Mohr, 1926).
- Platonic Love from Antiquity to the Renaissance*, red. Carl Séan O'Brien, John Dillon (Cambridge: Cambridge University Press, 2023).
- Quaderni di critica*, t. II (Firenze: Civiltà Moderna, 1934).
- Soria Olmedo Andrés, *Los Dialoghi d'Amore de León Hebreo. Aspectos literarios y culturales* (Granada: Universidad de Granada, 1984).
- Wirszubski Chaim, *Pico della Mirandola's Encounter with Jewish Mysticism* (Cambridge–Massachusetts–London: Harvard University Press, 1989).
- Yitzhak Avraham ben, *Es entfernten sich die Dinge. Gedichte und Fragmente*, red. Efrat Gal-Ed, Christoph Meckel (München–Wien: Carl Hanser, 1994).

### Czasopisma

- Gordinsky Natasha, „Crossing the Spectrum of Solitudes: Lea Goldberg's Lyrical Conversation with Avraham Sonne”, *De Gruyter* 7(1-2) (2013): 75–110.
- Schmid Beatrice, „Judeoespañol y español los vaivenes de una compleja relación”, *Actas del X Congreso Internacional de Historia de la Lengua Española* (2015): 239–259.

### Netografia

- Abraham SONNE (*Avraham Ben Yitzhak*), <http://soma-morgenstern.at/userfiles/file/Sonne%20SM%20Web%20v09122013.pdf> (dostęp: 06.08.2024).
- Bonnin Pere, *El escritor y la lengua. Homenaje a Elías Canetti*, [https://www.academia.edu/6417676/El\\_escritor\\_y\\_la\\_lengua\\_Homenaje\\_a\\_Elias\\_Canetti](https://www.academia.edu/6417676/El_escritor_y_la_lengua_Homenaje_a_Elias_Canetti) (dostęp: 24.10.2024).
- Biblia Tysiąclecia*, <https://biblia.deon.pl/> (dostęp: 24.10.2024).